

# Jest zgoda na stacjonowanie obcych wojsk na Ukrainie

8 czerwca 2015

Władze w Kijowie ustanowiły prawną możliwość nieograniczonego stacjonowania obcych wojsk na terytorium Ukrainy. Ewentualna okupacja przez US Army byłaby legalna. Skrajnie prawicowy, lokański, euroatlantycki obłęd nowych władz Ukrainy nie ustaje. Piątego maja parlament w Kijowie przyjął nowelizację kilku aktów prawnych umożliwiającą swobodne rozlokowanie żołnierzy obcych sił zbrojnych na terytorium kraju.

Inicjatorem zmian był premier Ukrainy, prowojenny oligarcha Arcenij Jaceniuk. Według niego wzmocnienie bezpieczeństwa państwa, którego rządem kieruje wymaga takich kroków. Tymczasem tamtejsze prawo, jeszcze przed zmianami, nie sankcjonowało w żaden sposób obcych wojsk, które za zgodą władz miałyby przebywać na terytorium Ukrainy. Trudno zatem uznać to posunięcie jako kolejną ewidentną prowokację służącą systematycznemu budowaniu napięcia w relacjach z Federacją Rosyjską, co dziś sprzyja wyłącznie amerykańskim imperialnym interesom. Nowe prawo określa obecność obcych wojsk jako „misje pokojowe”. Zapewne zostaną one rozlokowane w Donbasie i Ługańsku.

Minister spraw zagranicznych Rosji, Sergiej Ławrow, powiedział, że nie obawia się żadnych zmian legislacyjnych na Ukrainie, zwłaszcza w tym zakresie. „Jestem przekonany, że w Unii Europejskiej nie ma szaleńców, którzy zechcą wysłać tam swoje wojsko” – skomentował na konferencji prasowej w Moskwie. Co do UE – zapewne ma rację, co jednak zrobią Stany Zjednoczone?

Tymczasem Ukraińcy mają dość. Kilkaset osób na Majdanie Niezależności rozstawiło namioty, żąda przybycia do nich prezydenta Poroszenki i rozliczenia się z obietnic złożonych

na Majdanie półtora roku temu.

6 czerwca około 3 tysięcy ludzi przemaszerowało przez główną ulicę Kijowa, Chreszczatyk. Demonstranci żądali zaprowadzenia porządku w kraju i realizacji dawno obiecanych reform. Niesiono i wykrzykiwano hasła „Precz z nieudolną władzą!”, „Głodujemy!”, „Zwiększcie emerytury!” i „Boże, uchron nas od takiej władzy!”. Pojawiały się także hasła przeciwko zorganizowanej półtorej godziny wcześniej Paradzie Równości.

7 czerwca około 100 osób rozbiło namioty na Majdanie, podtrzymując żądania spotkania z prezydentem Poroszenką i rozliczenia się przez niego z obietnic wyborczych. Część demonstrantów ogłosiła rozpoczęcie głodówki. Władze nie zareagowały do tej pory na protest, choć zmienione niedawno prawo daje im możliwości siłowego rozpędzenia zgromadzenia i aresztowania uczestników pod poważnymi zarzutami godzenia w jedność Ukrainy i próby przewrotu, zagrożonymi wieloletnim więzieniem. Milicja na razie jedynie legitymuje aktywistów protestu, odnotowuje się też przepychanki i próby bicia protestujących przez funkcjonariuszy Terytorialnej Samoobrony, złożonej zazwyczaj z ultraprawicowych kiboli.

Niektórzy obserwatorzy pośpiesznie porównują obecne protesty z Majdanem z listopada 2013 roku. Nie wydaje się to jednak początkiem wielkiej akcji społecznego sprzeciwu, jest jedynie wyrazem coraz większej desperacji społeczeństwa, które musi ponosić ciężary reform narzuconych przez MFW. Na całej Ukrainie w oddzielnych punktach pojawiają się tego typu demonstracje mające na celu zwrócenie uwagi władz na pogarszającą się sytuację materialną, ale na razie to jedynie żywiołowe i nieskoordynowane akcje, bez żadnej reakcji ze strony władz w Kijowie. Niemniej atmosfera na Ukrainie robi się coraz bardziej napięta.

6 czerwca pięciu milicjantów zostało rannych w starciach z prawicowcami, którzy w sobotę próbowali przerwać Marsz Równości środowisk LGBT w stolicy Ukrainy – Kijowie. Podczas

akcji, która trwała zaledwie pół godziny, zatrzymano 25 sympatyków ugrupowań skrajnej prawicy.

Paradę, przeciwko której wystąpił znany z protestów na Majdanie Niepodległości Prawy Sektor, ze względów bezpieczeństwa organizowano w ścisłej tajemnicy. Jej uczestnicy musieli najpierw zarejestrować się w Internecie, a następnie otrzymali SMS-y, w których poinformowano o miejscu zbiórki. W efekcie Marsz nie odbył się w centrum miasta, lecz na brzegu Dniepru, wśród blokowisk dzielnicy Obołoń. Uczestniczyło w nim około 200 osób, naprzeciwko których stanęło kilkudziesięciu młodych ludzi. Wykrzykiwali obraźliwe hasła i rzucali petardami. Jedna z nich ciężko raniła ochraniającego akcję milicjanta, który został ugodzony odłamkiem w szyję.

Przeciwko marszowi aktywnie wypowiadał się wcześniej Prawy Sektor, nazywając tę inicjatywę „paskudnym sabatem” i nawoływał do zerwania akcji. W piątek, podczas dorocznej konferencji prasowej prezydent Petro Poroszenko oświadczył, że choć on sam nie weźmie udziału w paradzie, to prawo do zgromadzeń jest konstytucyjnym prawem każdego obywatela.

Autorstwo: BS (1-3), MW (4-7), jkl (8-10)

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu), [Lewica.pl](http://Lewica.pl)

Kompilacja 3 wiadomości: [WolneMedia.net](http://WolneMedia.net)